

KS. ANDRZEJ CZAJA

ECCLESIA SEMPER REFORMANDA PERSPEKTYWA JUTRA KOŚCIOŁA W POLSCE

Nie ulega wątpliwości, że Kościół Chrystusowy jako sakrament zbawczej jedności (por. KK 9), rzeczywistość powołana do życia przez Boga z myślą o zbawieniu rodzaju ludzkiego, której zasadniczym zadaniem jest posługa jednania człowieka z Bogiem i ludzi między sobą (por. KK 1), potrzebuje stałej reformy. Chodzi o Kościół wciąż się reformujący z uwagi na powierzono-ego mu człowieka, zmieniający się kontekst jego życia i rozwój ludzkiej aktywności, celem skutecznego wspierania całego rodzaju ludzkiego na drodze zbawienia. Nie może więc dziwić, że historia Kościoła jest przeniknięta jego nieustanną reformą – w dostosowaniu do aktualnych wyzwań czasu, otoczenia kulturowego, w jakim się urzeczywistnia oraz w uwzględnianiu nowych wyzwań duszpasterskich.

Dziś, gdy kryzys, „zagubienie Kościoła” we współczesnym świecie ujawnia się coraz bardziej¹, konieczność jego odnowy i podniesienia jakości każe podejmować stosowną refleksję. Chodzi o namysł z uwzględnieniem doświadczeń z przeszłości i wskazań Soboru Watykańskiego II, spostrzeżeń posoborowego Magisterium Kościoła i refleksji wybitnych teologów celem określenia zasad realizacji prawdziwej reformy. Podejmując tę refleksję, zamierza się

Ks. dr hab. ANDRZEJ CZAJA, prof. KUL – kierownik Katedry Pneumatologii i Eklezjologii w Instytucie Teologii Dogmatycznej KUL; adres do korespondencji: ul. Radziszewskiego 7, 20-039 Lublin; e-mail: andrzejczaja@poczta.onet.pl

¹ Nie ma tu miejsca na penetrację jego objawów. Pozwolę sobie odesłać do artykułu ks. Romana Rogowskiego. Przedłożonej diagnozie stanu Kościoła w Polsce nadał tytuł „Kościół zagubiony” a mottem uczynił słowa z księgi proroka Jeremiasza (14, 18): „Nawet prorok i kapłan błądzą po kraju nic nie rozumiejąc” (*Kościół zagubiony*, PP 118(2001), nr 4, s. 52-64 i nr 5, s. 171-183).

poniżej zakreślić swego rodzaju ABC tego typu reformy², wskazać niektóre z potrzeb dzisiejszego Kościoła w Polsce i odnieść do paru myśli Benedykta XVI, które mogą zainspirować i pomóc lepiej rozeznaczyć właściwe ścieżki.

I. ABC REFORMY W KOŚCIELE

W dobie Soboru, papież Paweł VI w encyklice *Ecclesiam suam* (6.08.1964) zakreślił nienaruszalną granicę eklezjalnej reformy: „Nie można naruszyć ani istoty Kościoła katolickiego, ani nic z tego, co stanowi niezbędny element jego zasadniczej struktury” (nr 46). Określił też sens odnowy Kościoła: „Jeśli mówimy o odnowie, to nie chodzi o zmiany treści, lecz raczej o wzmocnienie postanowienia, by zachować oblicze i rysy, które Chrystus nadał swojemu Kościołowi” (nr 47). Co zatem podlega reformie w Kościele, o co w niej chodzi i kto ma ją realizować?

1. Kryterium i istota prawdziwej reformy

Ojcowie Soboru Trydenckiego w dokumencie *Sacrosancta* apelują o to: „by usuwać błędy i zachować w Kościele jedynie czystą Ewangelię” Ich zdaniem kryterium prawdziwej reformy stanowi Ewangelia – „[...] jako źródło wszelkiej zbawczej prawdy i zasad postępowania. [...] ta prawda i zasady postępowania znajdują się w księgach spisanych i tradycjach niepisanych, które Apostołowie otrzymali z ust samego Chrystusa lub sami pod natchnieniem Ducha Świętego przyjęli i tak je przekazali niejako z rąk do rąk aż do naszych czasów” (BF III, 10-11). Chodzi o rzeczywistości niezmiennie, ponieważ zostały ustanowione przez Boga i tworzą fundamenty Kościoła: dogmat (symbole wiary, orzeczenia dogmatyczne soborów i definicje *ex cathedra*), sakramenty, struktura hierarchiczna Kościoła. Inne rzeczywistości, w opinii

² Zasadnicze źródło inspiracji stanowi książka Y Congara: *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, przeł. A. Ziernicki, Kraków 2001. Za Congarem będzie też mowa o reformie, choć w literaturze stosuje się nieraz zamiennie słowa: reforma i odnowa. Reforma oznacza jednak coś więcej. Nie chodzi tylko o *renovatio*. Odnowa może stanowić jedną z form czy ruchów reformy (por. tamże, s. 39 n.), oznacza ona zmianę, ulepszenie, przebudowę, przekształcenie, które nie narusza podstaw istniejącego ustroju, ładu.

Congara, choć nie są równie doniosłe, są jednak tak silnie związane z istotą Kościoła, że nie można ich gruntownie zmienić; wymagają uległości i szacunku. Tak jest m.in. ze sformułowaniami doktrynalnymi, mimo iż nie stanowią dogmatu. Jego zdaniem nie należy pochopnie osądzać i zmieniać tych rzeczy, których ocena wymaga wielowiekowej rozwagi, doświadczenia „katolickiego” a także doświadczeń samego Kościoła³

Z powyższego wynika, że w reformowaniu Kościoła nieporozumieniem jest rewolucja doktrynalna prowadząca do zatracenia czy zachwiania eklezjalnej tożsamości. Generalnie chodzi o reformę ludzkiego oblicza Kościoła, aby bardziej jaśniał jako Kościół Chrystusa. Dlatego reformy w Kościele nie można ograniczać do zwykłego weryfikowania i usuwania nadużyć. Wierność własnej tożsamości nie może wykluczać rozwoju na rzecz lepszego realizowania zbawczej misji; potrzeba wzrostu oraz adaptacji życia i działania odpowiednio do uwarunkowań przestrzenno-czasowych.

Zgodnie z Chrystusową podpowiedzią chodzi o wystrzeżenie się „kwasu” faryzeuszów (fasadowości), a także „kwasu” Heroda (upodobania w sobie). Congar przestrzega przed schematyzmem Synagogi⁴ Trzeba przywracać sens gestom, ducha literze, cel środkom, równocześnie rezygnować z przyzwyczajęń, z tzw. wypróbowanych w przeszłości metod i działań, które nie sprawdzają się w nowej rzeczywistości.

Droga prawdziwej reformy w Kościele musi być zawsze ta sama: od istoty Kościoła, od refleksji nad tym, czym jest Kościół i jaka jest istota jego posłannictwa, do ukształtowania sposobu jego funkcjonowania w takiej czy innej rzeczywistości społeczno-politycznej. Podjął ją wyraźnie Sobór Watykański II. Dlatego tak ważna jest rzetelna znajomość soborowej eklezjologii. Właściwa jej recepcja stanowi zasadniczy nurt odnowy współczesnego Kościoła⁵

Ponadto trzeba pamiętać, że istota chrześcijaństwa nie wyczerpuje się w spełnianiu dobrych uczynków, w służbie braciom. Kościół nie może się dać zepchnąć ani sam zejść na poziom filantropii czy działań charytatywnych. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus wyraźnie pouczył, że być Jego uczniem znaczy najpierw przyjąć Jego posługę miłości. Dał w ten sposób do zrozumienia, że nie można być tylko filantropem. Chrześcijanin jest nade wszystko

³ Por. C o n g a r, dz. cyt., s. 186.

⁴ Por. tamże, s. 165 n.

⁵ Por. A. C z a j a, *Aktualność soborowej nauki o Kościele*, w: *Wierność i aggiornamento. Wokół recepcji Soboru Watykańskiego II*, red. G. Kucza, Katowice 2006, s. 55-65.

Teofilem – przyjacielem Boga, więcej dzieckiem Boga. Dlatego prawdziwa reforma Kościoła nie jest możliwa bez odnowienia przymierza z Bogiem. Prawda jest taka: „Kościół najbardziej jest nie tam, gdzie się organizuje, reformuje, rządzi, tylko w tych, którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują dar wiary, który staje się dla nich życiem”⁶

2. Przedmiot reformy

Mówiąc najogólniej reformowaniu może podlegać wyłącznie doczesny wymiar Kościoła, to znaczy nie struktura Kościoła z ustanowienia Bożego (sakramenty, urząd), ale to, co z ustanowienia Kościoła poapostolskiego, tzw. struktury w Kościele, formy rozwinięte w ramach rozwoju życia Kościoła w określonym czasie. W grę wchodzi nawet pewne formy interpretacji prawdy, udzielania sakramentów i sprawowania urzędu. Jedne są całkowicie okazjonalne, inne – mają pewną stabilność, np. struktura katechizmu, styl i schemat organizacyjny parafii, ogólny schemat odprawiania sumy odpustowej. Te rzeczy nie należą do istotnej struktury Kościoła, lecz ukształtowały się historycznie jako formy jego życia. Choć są tak rozpowszechnione, że podobnie jak przyzwyczajenie, stanowią jak gdyby drugą naturę Kościoła i określają konkretny typ kościelnej egzystencji, mają jedynie względną wartość i jako takie mogą i powinny podlegać reformie. Powinno się je poddawać krytyce, rewizji, z niektórych rezygnować⁷

W przypadku doktryny chodzi przede wszystkim o tzw. rozwój dogmatów. W sensie szerszym oznacza to stale dokonujący się proces odkrywania i przenikania prawdy objawionej przyjętej w wierze; w ścisłym sensie oznacza stopniowy rozwój pojmowania, wyjaśniania, uściślenia i formułowania nadprzyrodzonych prawd wiary objawionych przez Boga w Jezusie Chrystusie

⁶ J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przeł. Z. Włodkowa, Kraków 1994, s. 340.

⁷ W referacie *Zawsze odnawiająca się wspólnota*, wygłoszonym w 1990 roku podczas XI Meetingu Przyjaźni Narodów, Ratzinger mówił: „[...] struktury pozostają rzeczami drugorzędnymi [...] i gdy będzie ewentualnie taka potrzeba, muszą zniknąć, aby nie przerodziły się, by tak rzec, w Kościół” Analogiczną myśl zawiera jego przemówienie z 1998 roku na Synodzie Biskupów poświęconym Azji: „Zawsze trzeba kontrolować, czy instytucje, które kiedyś były pożyteczne, są nimi nadal. [...] Jedynym elementem instytucjonalnym koniecznym dla Kościoła jest ten dany mu przez Pana: struktura sakramentalna Ludu Bożego ześrodkowana na Eucharystii” Cyt. za: A. T o r n i e l l i, *Ratzinger strażnik wiary*, przeł. B. Tomaszek, Kraków 2005, s. 124 n.

i w czasach apostoelskich normatywnie określonych, zawartych w Piśmie św. i głoszonych przez Nauczycielski Urząd Kościoła; formalnie chodzi o proces przebiegający nie według określonego „prawa”, lecz wielorako uwarunkowany aktualną sytuacją. Dotyczy nie Objawienia, lecz sposobu jego przekazu i rozumienia, a możliwość rozwoju wynika z faktu objawiania się Słowa Bożego w wielorako uwarunkowanym słowie ludzkim⁸ W swej istocie oznacza rozwój artykulacji i interpretacji niezmiennej Bożej prawdy celem jej coraz lepszego przekazu. Chodzi o coraz lepszy przekład (na język teologii i kategorie myślenia danej epoki) i coraz głębsze wyjaśnienie niezmiennej i ponadhistorycznej treści (na miarę możliwości poznawczych człowieka danego czasu), aby człowiekowi było łatwiej dokonać jej życiowej asymilacji⁹

Rację trzeba przyznać Congarowi odnośnie do uznania za najbardziej słuszny obszar reformy nie tyle płaszczyznę nadużyć (w jej ramach można dokonać zaledwie reafirmacji zagubionej dyscypliny), co „płaszczyznę stanu rzeczy” Na niej można dokonywać prawdziwego powrotu do źródeł, pamiętając, że: 1) nie wystarczy reforma czysto „moralna”, która nie sięga do płaszczyzny struktur i nie porusza skutecznych „sprężyn” historii, 2) nie ma ewangelizmu na płaszczyźnie *stricte* religijnej bez pewnego ewangelizmu na płaszczyźnie warunków, również zewnętrznych i ekonomicznych, 3) nie ma pełnej reformy adaptacyjnej, dopóki Kościół nie zgodzi się na to, by zharmonizować się ze strukturami nowego świata i odnowionego społeczeństwa¹⁰

Bardzo duży wpływ na przebieg reformy Kościoła ma kontekst historyczny i określone w danym czasie uwarunkowania społeczno-kulturowe. Stąd potrzeba Kościołowi nieustannego rachunku sumienia, który służy oczyszczeniu pamięci, pomaga uczyć się na własnych błędach, warunkuje pojednanie i odnowę. Kościół się wynaturza, gdy trwa w nim grzech, z powodu znieczulicy

⁸ Mówi się nieraz, że doktryna głoszona przez Kościół ulega zmianie pod naciskiem chwili, że Kościół wycofuje się z pewnych pozycji. Zmiany te dotyczą jednak albo tych spraw, które nie były określone ostatecznie, albo samej formy nauczania. Otwierając Sobór Watykański II, Jan XXIII tłumaczył, że czym innym jest istota starożytnej nauki stanowiąca skarbiec wiary, a czym innym sposób jej wyrażania. Wcześniej Karl Rahner wskazał na możliwość autotranscendencji formuł dogmatycznych i w związku z tym postulował potrzebę ich reinterpretacji, oczywiście bez naruszenia prawdy w nich zawartej. K. R a h n e r, *Chalkedon – Ende oder Anfang*, w: *Das Konzil von Chalkedon*, t. III, Würzburg 1954, s. 3-49. Zob. A. N o s s o l, *Teologia na usługach wiary. Wokół zagadnień odnowionej teologii*, Opole 1978, s. 163 n.

⁹ Por. A. C z a j a, *Rozwój dogmatów*, w: *Leksykon Teologii Fundamentalnej*, red. M. Rusecki i in., Lublin-Kraków 2002, s. 1051-1054.

¹⁰ Por. C o n g a r, dz. cyt., s. 205 n.

sumienia, „zamiatania brudów pod dywan”, hołdowania zasadzie cel uświęca środki itp. Oczywiście nie można poprzestawać na wyznawaniu grzechów. Zasadnicze zadanie wynika z powszechnego powołania do świętości. Dlatego grzech trzeba wyznać, ale jeszcze bardziej trzeba zabiegać o święte życie we wspólnocie z innymi (por. KK 9, 39).

3. Podmiot reformy

Historia pokazuje, choćby wydarzenie ostatniego Soboru, że pierwszym podmiotem reformy Kościoła jest Duch Święty – Ożywiciel, „dusza” Kościoła, Boska zasada jego życia. On jest Animatorem wszelkich działań Kościoła i w Kościele; stale naucza i przypomina wszystko, co Jezus powiedział (por. J 14, 26); przekonuje o grzechu (por. J 16, 8 n.). „Z Niego całe Ciało [...] przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości” (Ef 4, 16). Ojcowie Vaticanum II przypomnieli, że uposaża każdego jak chce (por. 1 Kor 12, 11) w rozmaite charyzmaty i czyni wiernych „zdatnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła” (KK 12).

Oczywiście żaden wierny nie może się zwalniać z kreowania reformy Kościoła. Przy tym, zgodnie z regułą J. A. Möhlera, chrześcijanin nie tyle powinien dążyć do udoskonalania chrześcijaństwa, co do udoskonalania siebie w chrześcijaństwie. Zadanie to wpisane jest w tożsamość każdego wiernego, który wszczepiony w Chrystusa i ukonstytuowany Ludem Bożym, mając udział w potrójnej misji Chrystusa – prorockiej, kapłańskiej i królewskiej, jest zobowiązany do realizacji powierzonej Kościołowi misji wobec świata (por. KK 31).

Członkowie hierarchii winni kreować prawdziwą reformę w Kościele także i z tej racji, że są ogniwami apostolskości Kościoła, jako obdarowani szczególnym darem Ducha Świętego do działania *in persona Christi Capitis*. Ich zadaniem jest troska o więź z apostolskim początkiem, co stanowi *conditio sine qua non* prawdziwej reformy.

Najlepszymi animatorami reformy Kościoła są wierni działający pod szczególnym wpływem Ducha Świętego. On ich uzdalnia do rozpoznawania znaków czasu i oceniania ich w świetle prawdy objawionej¹¹

¹¹ Ratzinger pisał przed laty: „[...] przyszłość Kościoła, jak zawsze, [...] ukształtowana zostanie przez świętych, którzy dostrzegają coś więcej niż modne frazesy, którzy dlatego wiedzieć mogą więcej niż inni, ponieważ życie ich obejmuje szerszy wymiar” T e n z e, *Wiara i przyszłość*, tł. P. Waszchenko, Warszawa 1975, s. 75.

4. Warunki reformy bez schizmy

Niektóre spośród dokonywanych w historii reform Kościoła – nawet w najlepszych intencjach – prowadziły do rozłamów lub schizmy. Dlatego trzeba wyciągać wnioski z lekcji historii i zabiegać o to, by nie dopuścić do reform przypadkowych i ślepych (por. *Ecclesiam suam* 46). W tej perspektywie warto wziąć pod uwagę intuicje: Y. Congara i H. Mühlena.

Pierwszy daje wyraźnie do zrozumienia, że Kościół musi unikać zasadniczego błędu ujawniającego się nieraz na przestrzeni wieków. Chodzi o sprowadzanie reformy do poziomu odtwarzania świetlanej przeszłości. Tak było w XIV i XV wieku. Liczni i gorliwi reformatorzy koncentrowali uwagę na powrocie do przestrzegania przepisów i rugowania nadużyć, mając na uwadze ład XIII stulecia. Tymczasem, słusznie wyczuwał Erazm z Rotterdamu, trzeba było odnowy ducha, idei, reformy chrześcijańskiej koncepcji życia. W tej sytuacji, gdy 150 lat domagano się reformatorskiego soboru, faktycznie dokonywano zaledwie reformy detali, retuszy w systemie. I tak, uporczywe obstawanie przy wcześniejszym sposobie organizacji doprowadziło do reformacji – naruszenia i pęknięcia konstytutywnej struktury Kościoła.

Po Soborze Watykańskim II według podobnego scenariusza dokonały się przekształcenia Kościoła w Holandii. Uporczywa obrona „wysokiej koloratki” doprowadziła do włożenia krawata. W Niemczech spóźnione otwarcie na świeckich sprawiło, że często zbyt dużo do powiedzenia ma „trzeci garnitur”. Natomiast w Irlandii ukrywanie oraz przemilczanie nadużyć i grzechów doprowadziło do radykalnego odrzucenia instytucjonalnego Kościoła. Z tych doświadczeń reformistyczne kręgi w Kościele muszą wyciągać wnioski.

Okazuje się, że w reformowaniu Kościoła nie można zatrzymywać się na wcześniejszych doświadczeniach rozumianych jako sposób życia i funkcjonowania w świecie. Po pierwsze, dlatego że to utrudnia, a może nawet uniemożliwić kontakt ze światem, który jest Kościołowi zadany. Po drugie – poważnie utrudnia znalezienie się w Kościele nowych pokoleń wiernych. I tego jesteśmy dziś świadkami w naszym Kościele. Według ks. F. Szulca poważny błąd popełniają ci, którzy najmłodszemu pokoleniu Polaków, w szkole średniej i na studiach, przedstawiają Kościół sięgając do doświadczeń minionych dni, akcentując wspaniałość, wielkość i zasługi w obronie narodowej tożsamości. To pokolenie nie ma tych minionych doświadczeń, nawet czasu stanu wojennego i taki Kościół musi mu być obcy, trudno w nim się znaleźć¹²

¹² Por. *Doświadczenie Kościoła dziś*, w: *W trosce o Kościół*, red. A. Jarząbek, Lublin 2000, s. 39.

Tu też trzeba upatrywać źródło różnego typu polaryzacji i braku jedności w naszym rodzimym Kościele. Po prostu, gdy reforma nie oznacza powrotu do źródeł, trudno się spotkać za okrągłym stołem wokół Ewangelii.

Rzecz jasna prawdziwa reforma nie może być doktrynalną rewolucją. Nie może też poprzestawać na wyrugowaniu nadużyć i odnowie dotychczasowego stylu życia, na reafirmacji pewnego ładu i form funkcjonowania Kościoła w przeszłości bez troski o faktyczny powrót do źródeł. Czyż tego błędu nie popełniono w przywróceniu Akcji Katolickiej i lekcji religii do szkoły? Restauracja określonego systemu i form organizacji może się okazać mało owocna, a nawet może się stać zarzewiem sporu i podziału.

Gdy chodzi o likwidację nadużyć w Kościele, warto się odnieść do spostrzeżeń Mühlena. Uświadamia on, że tożsamość Ducha Świętego we wszystkich chrześcijanach nie pozwala kogokolwiek w Kościele absolutyzować. Nie wolno zapominać, że wszyscy wierni mają Ducha Chrystusowego i są przez to wezwani do pośredniczenia zbawienia innym. Oznacza to, że kościelny urząd nie może oddzielać jego nosiciela od wspólnoty i nie może go ponad nią wynosić. Dlatego postuluje desakralizację różnorodnych form panowania w Kościele. Jego zdaniem, bardzo potrzeba pełnego odbóstwienia papieskiego prymatu. Urząd następcy Piotra powinien się przekształcić w rzeczywistą formę kolegialności, ponieważ Kościół nie może być zakładem jednego człowieka (*Ein-Mann-Betrieb*). Biskup nie może pozostawać dalej władcą i księciem w Kościele (*Kirchenfürst*), ale jako pełnoprawny przedstawiciel Ducha Chrystusa powinien wszystkim pośredniczyć w ich relacji z innymi. Podobnie prezbiter nie może być despotycznym arystokratą liturgii, nie może uważać kazania za swoje kazanie, a dyscypliny kościelnej za swoją własną dyscyplinę. Krótko mówiąc, każda z urzędowych funkcji w Kościele winna być urzeczywistniana z myślą o zbawczym pożytku i rozwoju wspólnoty¹³

Ponadto, jeśli reforma ma nie doprowadzić do schizmy, potrzebuje określonych zachowań i postępowania jej promotorów. Congar określa cztery warunki reformy bez schizmy:

1) Prymat miłości i czynnika duszpasterskiego, tzn. drogą świętości, w trosce o osobowe wiązanie człowieka z Bogiem.

2) Trwanie w komunii z całością. Dobrym przykładem jest forma ustanawiania biskupa w chrześcijańskiej starożytności: oddolna inicjatywa pobłogosławiona przez nosicieli urzędu. Bez aprobaty biskupiego kolegium jakakol-

¹³ Por. H. M ü h l e n, *Entsakralisierung. Ein epochales Schlagwort in seiner Bedeutung für die Zukunft der christlichen Kirchen*, Paderborn 1970, s. 106-176.

wiek oddolna inicjatywa nie może budować na apostołskiej konstrukcji i z tego powodu nie może być prawdziwa.

3) Cierpliwość, tzn. liczenie się z czasem dojrzewania. Przy tym nie chodzi o swoiste odliczanie czasu, lecz o pewną dyspozycję, wycucie koniecznych terminów, pewną pokorę i giętkość umysłu, poczucie nieuchronności pewnych niedoskonałości i nieczystości.

4) Powrót do źródeł, stosując zasadę uwzględniania tradycji, tzn. zarówno bez mechanicznej adaptacji (zwykłego wprowadzania nowego elementu), jak i bez mechanicznej wierności (przywiązania do tradycji partykularnej i mającej określoną datę).

Z powyższych wskazówek wynika, że prawdziwa reforma Kościoła potrzebuje charyzmatyków, ludzi owładniętych mocą i działaniem Bożego Ducha. Trzy pierwsze uwarunkowania zdolny jest spełnić reformator, który prawdziwie miłuje Kościół, tzn. akceptuje Kościół, ale nie akceptuje go takim, jaki jest. On wie, że nie trzeba zmieniać Kościoła, natomiast trzeba zmienić określone przejawy jego aktualnego stanu funkcjonowania i życia. Warunek czwarty może zrealizować tylko reformator dobrze znający Kościół. Dobra teologia, uprawiana w duchu „powrotu do źródeł”, a zwłaszcza dobra eklezjologia stanowi podstawę poprawnej reformy. Dlatego w obecnym czasie przemian tak ważna jest dobra znajomość i recepcja soborowej eklezjologii¹⁴

II. SUGESTIE KU REFORMIE KOŚCIOŁA W POLSCE

Dobry punkt wyjścia zdaje się stanowić program odnowy Kościoła określony przez Jana Pawła II w liście apostołskim *Novo millennio ineunte*. „Czynić Kościół domem i szkołą komunii – to jego zdaniem – wielkie zadanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu” Chodzi o to, by Kościół dla swych członków był domem, a dla świata szkołą komunii. Papież zagna-

¹⁴ W przekonaniu Stefana Swieżawskiego, soborowego audytora, „dotychczas jest o wiele za mało owocowania Soboru. Dekrety, konstytucje soborowe powinny być programem Kościoła na całe stulecie i tysiąclecie. To jest program na całą przyszłość. To powinien być fundament całego kształcenia chrześcijan obecnie. Niestety, tego nie widać. Zresztą nie chodzi o dekrety, ale o ducha i trzy modele eklezjologii: wspólnotowy, służebny i otwarty, które są nie bardzo realizowane” Z prof. Stefanem Swieżawskim o Soborze rozmawia Violetta Kmiecik, w: *Sobór bliski – Sobór daleki. W trosce o Kościół*, t. IV, red. V Kmiecik, A. Czaja, K. Kowalik, Lublin 2003, s. 39.

cza przy tym, że „zanim przystąpimy do programowania konkretnych przedsięwzięć, należy krzewić duchowość komunii, podkreślając jej znaczenie jako zasady wychowawczej wszędzie tam, gdzie formują się szafarze ołtarza, duszpasterze i osoby konsekrowane, gdzie powstają rodziny i wspólnoty” (nr 43). Chodzi o duchowość, którą znamionuje otwarcie na Boga, postawa zawierzenia Bogu zakorzeniona w kontemplacji Jego oblicza. W jej krzewieniu Jan Paweł II upatruje szansę obudzenia i ożywienia większego braterstwa wśród wiernych, większej otwartości Kościoła na świat i współpracy z ludźmi dobrej woli.

W czasie swego pontyfikatu Papież wielokrotnie apelował o recepcję *Vaticanum II*; był gorliwym krzewicielem soborowej wizji Kościoła. Bardzo wiele uczynił, aby Kościół był bardziej wspólnotowy, bardziej służebny oraz bardziej otwarty. W swej eklezjologii, zgodnie z wrażliwością Soboru Watykańskiego II, wiele uwagi poświęcił analizie *misterium*, *missio* i *aggiornamento* Kościoła. Stale powracał do Chrystusowego pouczenia o winnym krzewie i latoroślach (por. J 15, 1-10) i stąd wyprowadzał zasadniczy wniosek, że komunია z Chrystusem, żywa i ożywiająca, stanowi najgłębszą tajemnicę Kościoła. Równocześnie otworzył Kościół szeroko na świat i wprowadził na drogę ku człowiekowi. Mówił o tym dobitnie: „Człowiek jest kochany przez Boga! Oto proste, a jakże przejmujące Orędzie, które Kościół jest winien człowiekowi” (*Christifideles laici* 34).

W takiej perspektywie i mając na uwadze trudne dziś Kościoła w Polsce, którą wypełnia coraz bardziej „pełzająca sekularyzacja”, można zgłosić parę sugestii:

1. Trzeba eliminować wszelkie przejawy deizmu w naszej chrześcijańskiej codzienności, m.in. akcyjny aktywizm, wyrastający z lęku o Kościół, ale pozbawiony dostatecznego zawierzenia Bogu. Tę rzecz Papież wyraźnie wskazał w 27 numerze adhortacji *Ecclesia in Europa*: „Mimo iż czasem [...] mogłoby się wydawać, że Chrystus śpi i pozostawił swą łódź na pastwę mocy wzburzonych fal, od Kościoła w Europie wymaga się, by zachowywał pewność, że Pan – poprzez dar swego Ducha – jest zawsze obecny i działa w nim i w historii ludzkości” Świadomość obecności Pana w Duchu Świętym towarzyszyła Ojcom *Vaticanum II* i właśnie ją trzeba widzieć u podstaw soborowego dzieła odnowy. Opierając się na niej, trzeba z nadzieją podjąć przemyślane i spokojne działania na rzecz lepszej służby zbawieniu człowieka.

2. Potrzeba dalszej recepcji *Vaticanum II*. Papież wskazał na Sobór jako busolę, której Kościół nie powinien odłożyć na bok w rozpoczętym stuleciu (por. *Novo millennio ineunte*, nr 57). Także w swoim Testamencie (nr 4)

wyraził przekonanie, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z bogactw Soboru. Nie chodzi jednak tylko o zintensyfikowanie poznawania i wdrażania w życie soborowego dzieła. Potrzeba też rewizji dokonywanej realizacji dzieła Soboru (np. w liturgii) i większego otwarcia na zmiany, które się pojawiły i które się ujawniają w polskim społeczeństwie.

3. Potrzeba rzeczowego, wszechstronnego i krytycznego zdiagnozowania stanu naszego Kościoła. Nadszedł czas powiedzenia sobie całej prawdy. Nie można skrywać pewnych przejawów słabości ani przykrywać tego, co niezgodne z Ewangelią. Trzeba nazywać zło po imieniu. Równocześnie potrzeba nowego uświadomienia sobie, w czym sens i istota Kościoła, że właściwym przedmiotem zainteresowania Kościoła powinno być zbawienie człowieka i świata, a więc życie Boże. Nie chodzi więc o to, by budować Kościół silny, piękny, imponujący czy bogaty. Owszem, nie można lekceważyć struktur i sprawnej organizacji. Trzeba jednak właściwie rozkładać akcenty. Różnorakie formy duszpasterstwa, instytucje powinny służyć człowiekowi. Trzeba też właściwie kształtować hierarchię działań duszpasterskich, dając bezwzględne pierwszeństwo temu, co naprawdę służy wiązaniu człowieka z Bogiem.

4. Nie można prowadzić ludzi do Boga i formować wiernych bez określonej wizji. Trzeba wypracować spójny program duszpasterski dostosowany do adresata i jego potrzeb. Wiąże się z tym potrzeba większego otwarcia Kościoła na młode pokolenie. Chodzi m.in. o to, by przemyśleć sprawę katechizacji (powinna mieć miejsce także w salce parafialnej, być bardziej mistagogiczna i formacyjna, wiążąca z parafią). Trzeba też udroźnić komunikację wewnątrz Kościoła, zwłaszcza na linii: biskupi i niższe duchowieństwo, duchowni i świeccy.

5. Nie można dalej „przegadywać” tematu nowej ewangelizacji. Trzeba to dzieło odważnie i na różne sposoby podjąć. Oznacza to także potrzebę rewizji sposobu i jakości głoszenia słowa Bożego w naszym Kościele. Przede wszystkim trzeba mówić o Bogu i przekazywać więcej Dobrej Nowiny, bez moralizatorstwa. Papież pokazał, że ewangelizować oznacza na pierwszym miejscu prowadzić do Jezusa, do umiłowania Go. Wiele wysiłku trzeba włożyć w dzieło przewyciężania zafałszowanego obrazu Boga jako srogiego Sędziego. Wymaga to z jednej strony rewizji kultu maryjnego i innych form tradycyjnej pobożności, a z drugiej – podjęcia konkretnych działań celem rozwoju dzieła kontemplacji Bożego Oblicza.

6. W kształtowaniu życia parafii i w prowadzeniu wiernych nie wolno zapominać o hierarchii działań i podejmowanych inicjatyw, o większym włączeniu w życie parafii wiernych świeckich, w tym większej promocji kobiet, o rozwinięciu duszpasterstwa rodzin i katechizacji dorosłych oraz zakładaniu

i rozwijaniu małych wspólnot. Trzeba przyznać priorytet liturgii przed jakąkolwiek aktywnością. Chrześcijaństwo rozwija się bowiem w dynamice przyjmowania od Boga i dzielenia się tym z innymi.

7. Trzeba poddać przeobrażeniom styl pasterzowania. Duchowny musi dobrze wiedzieć, że najważniejsze są w jego życiu posługa głoszenia słowa Bożego, uświęcania i kierowania wspólnotą. W przewodzeniu nie zawsze chodzi o to, by być liderem. Jedynie słuszną jest pedagogia nadziei, a nie zastraszania. Więcej wysiłku trzeba włożyć w uświadomienie istoty chrześcijaństwa, solidne kształtowanie chrześcijańskiej tożsamości oraz wdrażanie wiernych w chrześcijańskie misteria.

8. Trzeba bardziej rozwinąć opcję na rzecz ubogich. Kościołowi nie może być obojętny los tych, którzy pozostają bez pracy, żyją w coraz większym ubóstwie, bez perspektyw poprawy swojego losu i losu swoich dzieci. Różnorodne inicjatywy i całą bogatą działalność „Caritas” uznać trzeba za wciąż niewystarczające. W odniesieniu do niektórych środowisk istnieje pilna potrzeba wypracowania różnorodnych programów wsparcia.

III. GODNE UWAGI MYŚLI BENEDYKTA XVI

We wdrażaniu reformy Kościoła warto wziąć najpierw pod uwagę orędzie o wierze, jakie papież Benedykt XVI zawarł w motto swej pielgrzymki do Polski: „Trwajcie mocni w wierze” U podstaw trzeba widzieć zasadę pierwszeństwa Boskiego obdarowania przed ludzkim działaniem, którą Ratzinger promuje od samego początku swej eklezjologicznej refleksji¹⁵ Wielokroć

¹⁵ Chodzi o zasadę „prymatu tego, co otrzymane”, zasadę „pierwszeństwa przyjmowania (*Primat des Empfangens*) przed działaniem” R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 260. Ratzinger stosuje ją także w swej antropologii twierdząc, że człowiek staje się najbardziej sobą nie przez to, co czyni, lecz przez to, co otrzymuje. Za słuszną uznaje korektę kartezjańskiego *Cogito, ergo sum* dokonaną przez monachijskiego filozofa Franza von Baadera: „zostałem pomyślany, dlatego jestem” Uważa, że tylko człowiek, który pozwala się obdarować, może stać się sobą. „Kto chce tylko dawać, a nie jest gotów przyjmować, kto tylko chce być dla drugich, a nie chce uznać, że sam żyje także z dobrowolnego, nieoczekiwanego daru, czyjś daru «dla innych», ten zapoznaje zasadniczą cechę bytu ludzkiego i tak musi wprost zniszczyć prawdziwy sens bycia jednych dla drugich. Wszelkie przewyciężanie siebie, by było owocne, wymaga odbierania od kogoś drugiego, a ostatecznie od Tego drugiego, który jest naprawdę drugim w stosunku do całej ludzkości, a zarazem całkowicie z nią zjednoczony: od Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa” Tamże, s. 247 n.

wyjaśnia, że w urzeczywistnianiu się kościelnej komunii „na pierwszym planie nie stoi zgrupowanie ludzi, tylko dar Boży, który człowieka zwraca ku nowemu istnieniu, którego sam sobie dać nie może, ku wspólności, którą może jedynie przyjąć”¹⁶ Bóg obdarowując, stwarza komunie przyjmujących¹⁷ Czyni to w ten sposób, że obdarowuje Duchem i daje w Duchu; w Nim komunია Kościoła znajduje i z Niego czerpie wszelkie życiodajne środki¹⁸ Jej źródłem jest miłość Boga, istotą życie w Chrystusie, a warunkiem urzeczywistniania się – żywa wiara człowieka. To znaczy, że bez otwarcia, stałego otwierania się wiernego na miłość Boga, na przychodzącego w Duchu Chrystusa nie ma ani możliwości rozwoju, ani reformy „Bożej rodziny w świecie” (por. *Deus Caritas est*, nr 25, 32) i dlatego tak ważne jest mocne trwanie w wierze¹⁹

W przekonaniu Benedykta XVI ważna jest także nieustanna troska o właściwy obraz Boga jako pełnego miłości Ojca, żywa świadomość Bożego ojcostwa²⁰ Potrzeba dlatego kontemplacji Bożego Oblicza. Zafałszowanie obrazu Bożego jest przyczyną wielu „schorzeń” wiary.

Papieskie „Trwajcie mocni w wierze” wybrzmiewa jeszcze pełniej i pociąga za sobą dalsze wskazania ku reformie Kościoła w perspektywie dwóch innych zasad często przywoływanych przez Ratzingera: zasada pierwszeństwa słowa przed myślą i zasada pierwszeństwa wiary przed rozumem²¹ Pierwsza wyraża specyfikę wiary chrześcijańskiej, że wyrasta ze zwiastowanego słowa Bożego, a nie z ludzkiej refleksji (por. Rz 10, 17). Jako taka uzmysławia Kościołowi zasadnicze zadanie: pilnie słuchać Bożego słowa i służyć Bożej prawdzie. Papież często przypomina, że Kościół musi być najpierw Kościołem

¹⁶ Tamże, s. 332.

¹⁷ Papież wyjaśnia: „Kościół powstał i realizuje się przez to, że Pan komunikuje się z ludźmi, że wchodzi z nimi w komunie i w ten sposób doprowadza ich do komunii między sobą. Kościół jest komunikowaniem się Pana z nami, które stwarza od razu prawdziwe komunikowanie się ludzi między sobą” *Gemeinde aus der Eucharistie*, w: J. R a t z i n g e r. *Vom Wiederauffinden der Mitte. Grundorientierungen. Texte aus vier Jahrzehnten*, hrsg. von Schülerkreis, Freiburg 1997, s. 35.

¹⁸ Por. t e n ż e, *Der Heilige Geist als communio*, w: *Erfahrung und Theologie des Heiligen Geistes*, hrsg. von C. Heitmann, H. Mühlen, Hamburg 1974, s. 230.

¹⁹ Na tę niezwykłą wartość wiary Benedykt XVI zwracał uwagę niemal na każdym kroku swego pielgrzymowania po polskiej ziemi; najbardziej w homiliach wygłoszonych na Placu Piłsudskiego w Warszawie i na krakowskich Błoniach, a także podczas spotkania z zakonnikami i zakonnicami, z seminarzystami oraz przedstawicielami ruchów kościelnych w jasnogórskim sanktuarium.

²⁰ Por. *Chrześcijańskie braterstwo*, przeł. J. Merecki, Kraków 2007, s. 51-59.

²¹ Por. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 80-81.

słuchającym. Zwraca uwagę na to, by nie roztrwaniać Bożego słowa²² Sam jest mężnym świadkiem wiernej służby Bożej prawdzie. To zadanie mocno zaakcentował na Placu Piłsudskiego w Warszawie: „Podobnie jak było w minionych wiekach, i dziś są osoby lub środowiska, które [...] chciałyby zafałszować słowo Chrystusa i usunąć z Ewangelii prawdy, według nich, zbyt niewygodne dla współczesnego człowieka. Usiłuje się stworzyć wrażenie, że wszystko jest względne, że również prawdy wiary zależą od sytuacji historycznej i od ludzkiej oceny. Kościół jednak nie może dopuścić, by zamilkł Duch Prawdy. [...] Każdy chrześcijanin winien konfrontować własne poglądy ze wskazaniami Ewangelii i Tradycji Kościoła, aby dochować wierności słowu Chrystusa, nawet gdy jest ono wymagające i po ludzku trudne do zrozumienia. Nie możemy ulec pokusie relatywizmu czy subiektywnego i selektywnego interpretowania Pisma św. Tylko cała prawda pozwoli przyłgnąć do Chrystusa [...]”²³

Druga z zasad, pierwszeństwo wiary przed rozumem, upomina się o większe wartościowanie wiary²⁴ Papież odniósł się do niej w jasnogórskim sanktuarium: „Wiara jest darem, danym przy chrzcie, który umożliwia nam spotkanie z Bogiem. Bóg skrywa się w tajemnicy: usiłowanie zrozumienia Go oznaczałoby próbę zamknięcia Go w naszych pojęciach i w naszej wiedzy, a to ostatecznie prowadziło do utracenia Go. Poprzez wiarę zaś możemy przebić się przez pojęcia, nawet pojęcia teologiczne, i «dotknąć» Boga żywego. A Bóg, gdy już Go dotkniemy, natychmiast udziela nam swej mocy. Gdy powierzamy się żywemu Bogu, gdy z pokorą umysłu uciekamy się do Niego, przenika nas wewnątrz jakby niewidoczny strumień życia Bożego. Jak ważne jest byśmy uwierzyli w moc wiary, w możliwość nawiązania dzięki niej bezpośredniej więzi z żywym Bogiem!”²⁵

Często Benedykt XVI upomina się o stosowanie we wszelkich procesach odnowy Kościoła tzw. hermeneutyki ciągłości. W dobie Soboru za bardzo ważną uznał wypowiedź papieża Pawła VI o potrzebie wychodzenia Kościoła

²² Por. *Chrześcijańskie braterstwo*, s. 84-85.

²³ „Kościół nie może dopuścić by zamilkł Duch Prawdy” *Homilia Benedykta XVI na Placu Piłsudskiego 26 maja 2006 roku w Warszawie*, w: B e n e d y k t XVI, *Trwajcie mocni w wierze. Pielgrzymka do Polski 25-28 maja 2006*, Warszawa: KAI 2006, s. 40.

²⁴ Zdaniem Ratzingera zapomnieli o tym twórcy soborowej konstytucji *Gaudium et spes*. Por. *Die letzte Sitzungsperiode des Konzils*, Köln 1966, s. 34-36.

²⁵ „Tym, którym trudno uwierzyć w Boga, powtarzam: Bóg jest miłością” *Przemówienie Benedykta XVI wygłoszone podczas spotkania zakonnikami i zakonnkami, seminarzystami oraz przedstawicielami ruchów kościelnych 26 maja 2006 roku na Jasnej Górze*, w: *Trwajcie mocni w wierze*, s. 48.

naprzeciw temu, co nadchodzi, co jest nowe, zawsze jednak w zgodzie z historyczną ciągłością²⁶ Z tego powodu czynił wyraźne zastrzeżenia wobec projektu konstytucji *Gaudium et spes*, a także sposobu wdrażania w życie soborowej odnowy liturgii. Równocześnie w komentarzu do konstytucji *Dei verbum* postulował wypracowanie kryteriów roztropnej krytyki poszczególnych elementów tradycji. W książce *Das neue Volk Gottes*, w której trzecią część poświęca tematowi kościelnej reformy, analizując rozwój myśli eklezjologicznej, wskazuje na potrzebę „ducha umiarkowania i właściwego środka” który pozwoli w sposób obiektywny (bez rozpatrywania korzyści grup czy jednostek) poszukiwać tego, co prawdziwie odpowiada orędziu Chrystusa²⁷ Integralnie ujął rzecz w przemówieniu do pracowników Kurii Rzymskiej 22 grudnia 2005 roku.

Papież pyta: „dlaczego recepcja Soboru w wielu częściach Kościoła dokonywała się do tej pory z tak wielkim trudem?” W odpowiedzi stwierdza, że wszystko zależy od właściwej interpretacji Soboru lub też od jego prawidłowej hermeneutyki. Niestety istnieją dwie wykładnie. Pierwszą określa mianem „hermeneutyki nieciągłości i zerwania z przeszłością” Zdaniem Papieża może to doprowadzić do rozłamu na Kościół przedsoborowy i Kościół posoborowy. Głosi, że soborowe teksty nie są wyrazem ducha Soboru, lecz rezultatem kompromisów, które trzeba było zawierać. Ducha upatruje się w dążeniach ojców Soboru do tego, co nowe, a postulując odstąpienie od tekstów skazuje się odnowę Kościoła na szeroki margines niepewności i dowolności. Więcej, dochodzi do błędnego rozumienia natury soboru jako takiego. Traktuje się go jak swego rodzaju zgromadzenie ustawodawcze, które unieważnia starą konstytucję i ustanawia nową. Tymczasem podstawowa konstytucja Kościoła pochodzi od Pana, została nam dana i jako taka jest nienaruszalna. Dlatego jedynie słuszną jest „hermeneutyka reformy”, która uwzględnia i zachowuje ciągłość jedyne podmiotu Kościoła. Na nią wyraźnie wskazywali w dobie Soboru i Jan XXIII, i Paweł VI. Chodzi o niełatwą w realizacji syntezę wierności i dynamizmu. W opinii Papieża wszędzie, gdzie ją stosowano, rozwinęło się w Kościele nowe życie i dojrzały nowe owoce. Uważa, że „połączenie ciągłości i nieciągłości na różnych płaszczyznach jest naturą prawdziwej reformy”²⁸

²⁶ Por. *Das Konzil auf dem Weg. Rückblick auf die zweite Sitzungsperiode*, Köln 1964, s. 10 n.

²⁷ Por. *Das neue Volk Gottes. Entwürfe zur Ekklesiologie*, Düsseldorf 1970², s. 71.

²⁸ *Wydarzenia, które zachowamy w pamięci i sercu*, OsRomPol 27(2006), s. 17-18. Papież ilustruje rzecz odnosząc się do relacji, które trzeba było na Soborze w nowy sposób zdefinio-

Rozwijając temat reformy Kościoła warto również zwrócić uwagę na spostrzeżenia Benedykta XVI dotyczące sposobu otwierania się Kościoła na świat i komunikowania się z nim. Nade wszystko Papież podkreśla służebny charakter Kościoła wobec świata. Mówi o służbie chrześcijańskiego braterstwa na rzecz rozwoju powszechnego braterstwa rodzaju ludzkiego. „Uzdrowienie całości – wyjaśnia – wedle zrządzenia Bożego dokonuje się w dialektycznym przeciwstawieniu «nielicznych» i «wielu», przy czym «nieliczni» są punktem wyjścia, w oparciu o który Bóg chce uratować wielu”²⁹ W tej perspektywie, także w ramach interpretacji zasady *Extra Ecclesiam nulla salus* zwraca uwagę na to, że Kościół nie musi być wszędzie; może być małą trzódką, ale koniecznie żywotnym zaczynem, zakwasem życia Bożego³⁰ Ma to kapitalne znaczenie dla właściwego widzenia i kształtowania reformy Kościoła.

Benedykt XVI przekonuje, że „istnieje tylko jedna uprawniona forma otwartości na świat i tak musi na zawsze pozostać. Forma ta jest podwójna: misja jako przedłużenie ruchu przychodzenia Słowa oraz prosty gest bezinteresownej służebnej miłości”³¹ Tego „kanonu dwóch w jednym” Kościół nie może zaniedbywać. Równocześnie musi dbać o to, aby tam, gdzie zachodzi taka konieczność, być znakiem sprzeciwu. Dlatego nie może wykazywać przesadnego optymizmu w postrzeganiu świata; nie może być naiwny w ocenie wielu jego mechanizmów. Natomiast dialog Kościoła ze światem³² powinien mieć polemiczny charakter. Taki wydzźwięk mają dialogi prowadzone przez Jezusa. Chodzi o proklamację Ewangelii Odkupienia. Nie może być ona

wać: między wiarą a nowoczesną nauką, między Kościołem a nowoczesnym państwem, między wiarą chrześcijańską a religiami świata.

²⁹ *Chrześcijańskie braterstwo*, s. 79.

³⁰ W książce-wywiadzie (*Bóg i świat, wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, przeł. G. Sowinski, Kraków 2001, s. 334) stwierdza: „Obietnica Chrystusa – «A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» – nie oznacza, że każda diecezja ma gwarancję wiecznego istnienia. Oznacza natomiast, że Kościół jako taki aż do ponownego przyjścia Pana będzie Jego przestrzenią życiową, Jego organizmem, Jego ciałem, Jego krzewem winnym”

³¹ *Das neue Volk Gottes*, s. 285. Mówi także o królewskiej drodze „zastępczego cierpienia u boku Pana”, którą trzeba kroczyć zwłaszcza wówczas, gdy inne drogi zawodzą. Por. *Chrześcijańskie braterstwo*, s. 86-87.

³² Na temat Ratzingerowego rozumienia dialogu ekumenicznego zob.: A. C z a j a, *Teologia – Kościół – Liturgia – Dialog. Idee przewodnie wybranych obszarów refleksji Josepha Ratzingera*, w: *Wybitni teologowie XX wieku. Krąg języka niemieckiego*, red. J. Jezierski, K. Parzych, Olsztyn 2006, s. 223-226.

przedmiotem ujęcia dialogowego w sokratejskim rozumieniu. Powinna być jednak rozwijana na drodze odpowiedzi na ludzkie pytania³³

Niezwykle cenne są wskazania Benedykta XVI dotyczące reformy liturgii i aktywnego w niej uczestniczenia (*participatio actuosa*). Mając świadomość dużego zagrożenia i analizując kolejne etapy posoborowej odnowy liturgii, Ratzinger jako jeden z pierwszych podjął trud odważnej krytyki. W swojej książce *Das Fest des Glaubens. Versuche zur Theologie des Gottesdienstes* (Einsiedeln 1981) pisał: „Jeżeli się upraszcza i uprzystępnia formuły liturgii, należy to robić tak, by jednocześnie ochronić misterium działania Boga w Kościele, czyli tak, by nie naruszyć istoty liturgii i jej eklezjalnego charakteru – nietykalnych i dla kapłana, i dla wspólnoty. Dlatego należy się zdecydowanie przeciwstawić temu, co dzieje się obecnie: racjonalistycznemu spłycaaniu liturgii, dyskusjom rozrachunkowym, infantylnemu pastoralnemu degradującemu liturgię katolicką do rangi towarzyskiego spotkania, do poziomu komiksu. Nawet wprowadzone już reformy powinny być zrewidowane z tego punktu widzenia, zwłaszcza jeśli chodzi o rytuał”³⁴

Temat aktywnego uczestnictwa w liturgii podjął w kilku numerach swojej adhortacji *Sacramentum caritatis*. Wyjaśnia, że przez to wyrażenie nie rozumie się jedynie prostej zewnętrznej aktywności podczas celebracji. Ma ono swój głębszy sens związany ze świadomością celebrowanej tajemnicy i jej przedłużaniem w codziennej egzystencji (por. 52). Zakłada osobiste zaangażowanie poprzez dar złożony Bogu z własnego życia (por. 64), trud nawrócenia i stosownego przygotowania, przyjęcie Komunii św., czynne zaangażowanie w życie kościelne (por. 55).

Papież uważa, że obecnie bardzo potrzebujemy nowej świadomości liturgicznej, abyśmy w liturgii nie szukali samorealizacji i nauczyli się w niej widzieć Boży dar oraz żywe dziedzictwo wiary minionych wieków. Musi zniknąć osobliwe i samowolne konstruowanie liturgii, ponieważ liturgia ma charakter „z góry ustalony” i trzeba obudzić wewnętrzny zmysł *sacrum*. Soborowego *participatio actuosa* nie można dalej interpretować bez uznania siebie za otrzymującego, a nie konstruującego³⁵. Oczywiście tych zadań nie da się zrealizować bez podjęcia procesu wychowawczego. Papież wskazuje na potrzebę rozwoju nowego ruchu liturgicznego, który zaangażuje wiernych

³³ Por. R a t z i n g e r, *Das neue Volk Gottes*, s. 293.

³⁴ Cyt. za: *Raport o stanie wiary. Z Księdzem Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków–Warszawa 1986, s. 104.

³⁵ Por. *Bóg i świat, wiara i życie w dzisiejszych czasach*, s. 382-384.

i pozwoli Ludowi Bożemu odkryć dogłębny sens liturgii³⁶ Edukacja liturgiczna nie może jednak polegać na uczeniu się i wykonywaniu zewnętrznych czynności, ale na wprowadzaniu w przemieniające dzieło Boga. Dojrzałym skutkiem mistagogii winna być świadomość, że własna egzystencja jest stopniowo przemieniana przez celebrowane święte misteria (por. *Sacramentum caritatis*, nr 64).

*

Zamykając przedłożoną refleksję nad reformą w Kościele, na kanwie myśli trzech wielkich autorytetów (Yves Congara, Jana Pawła II i Benedykta XVI) chcę jeszcze przywołać istotną wypowiedź kardynała Waltera Kaspera. Przed dwudziestu laty tak opiniował stan Kościoła: „nie dobrze się dzieje, że posoborowy Kościół jest zbyt zajęty sobą, że jest nieraz niemal wyłącznie zainteresowany swoją strukturą i instytucjami. Właściwym przedmiotem zainteresowania Kościoła powinno być zbawienie człowieka i świata, a więc życie Boże”³⁷

W tej perspektywie, jak swego rodzaju *memento* ku reformie Kościoła, wybrzmiewa zapis w 6 numerze adhortacji *Sacramentum caritatis*: „Każda wielka reforma wiąże się, w jakiś sposób, z odkryciem w wierze obecności eucharystycznej Pana wśród swego ludu” Trzeba pamiętać, że w kształtowaniu eklezjalnej rzeczywistości nie jesteśmy zdani tylko na ludzkie siły. Kościół jest owocem Boskiej inicjatywy i aktywności; jego źródłem jest samoudzielanie się Boga człowiekowi. Dlatego trzeba dać pierwszeństwo kontemplacji, adoracji Bożego Oblicza, przyjęciu wiarą jego łaski i prawdy, przed jakąkolwiek ludzką aktywnością³⁸ Chodzi o szerokie otwarcie drzwi Chrystusowi, ponieważ tam, gdzie nie ma z Nim żywej więzi, nie tylko nie jest możliwa reforma w Kościele – nie ma żywego Kościoła.

Wśród wiernych potrzeba również większej świadomości wartości Kościoła. Chodzi o to, by na nowo dostrzec w Kościele wielki dar Boga dla świata

³⁶ Por. tamże, s. 383.

³⁷ *Katholische Kirche*, w: *Staatslexikon: Recht-Wirtschaft-Gesellschaft*, Görres-Gesellschaft, Bd. III, Freiburg–Basel–Wien 1987, k. 328 n.

³⁸ „Aktywista, ten kto chce wszystko budować sam, jest przeciwieństwem tego, kto admiruje. Aktywista stawia granice własnemu rozumowi i w ten sposób traci z oczu Tajemnicę. Im bardziej poszerza się w Kościele krąg spraw ustalonych samych przez się i zrobionych samoistnie, tym bardziej staje się on dla nas ciasny. Wyzwalający wymiar Kościoła nie jest zbudowany z tego, co my sami robimy, ale z tego, co nam wszystkim jest darowane” Cyt. za: T o r n i e l l i. *Ratzinger strażnik wiary*, s. 123 n.

i każdego człowieka; Boski ratunek dla ludzkiego pogubienia w świecie. W sytuacji obecnego niepokoju, niepewności, konfliktów, terroryzmu i eskalacji zła, stale wzrastającej niesprawiedliwości, choćby w korzystaniu z dóbr naturalnych i przez człowieka wypracowanych, Kościół oznacza wielką szansę, zaczyn, środek i wzór dla budowania pokojowego współistnienia i cywilizacji miłości. „Działalnością swoją sprawia, że cokolwiek dobrego znajduje się zasiane w sercach i umysłach ludzkich lub we własnych obrządkach i kulturach narodów, wszystko to nie tylko nie ginie, lecz doznaje ulepszenia, wyniesienia na wyższy poziom i pełnego udoskonalenia na chwałę Bożą, na zawstydzenie szatana i dla szczęścia człowieka” (KK 17).

ECCLESIA SEMPER REFORMANDA

THE PERSPECTIVE OF TOMORROW OF THE CHURCH IN POLAND

S u m m a r y

The author makes an analysis of the reform within the Church on the basis of the thought of three great authorities (Yves Congar, John Paul II and Benedict XVI) with the future of the Church in Poland in mind. In Part I he discusses what is a kind of the ABC of the reform in the Church. He points to the basic criterion and essence of the true reform, explains what its object and subject are and defines the conditions of a reform without a schism. In Part II, referring to John Paul II's thought, he makes his own suggestions for the reform of the Church in Poland. In Part III he presents those elements of Ratzinger-Benedict XVI's ecclesiology that are an inspiration and that help to recognize the paths of real reform better. He explains what contents are behind the Pope's appeal "Stay strong in the faith", what the hermeneutics of continuity that he promotes in reforming the Church means, how he understands the mission of the Church towards the world and what he says about its realization; he also points to Benedict's directions concerning the reform of liturgy and the participation in it.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Kościół, reforma Kościoła, eklezjologia, Benedykt XVI, Jan Paweł II, Yves Congar.

Key words: Church, reform of the Church, ecclesiology, Benedict XVI, John Paul II, Yves Congar.